

Biłłoburo Narodowa  
Warszawa  
Rauwendena - 6

# IE WIADOMOSCI

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 113

## Włochy nadal zbroją Węgrów

Tanki i samochody pancerne wędrowały jako... węgiel

PRAGA (PAT) — „Narodni Listy“ donoszą o nowym nielegalnym transporcie broni z Włoch do Węgier, na który składają się głównie tanki i samochody pancerne. Transport ten został skierowany rzekomo do Węgier drogą okólną przez Warmę.

Dziennik szczegółowo opisuje sposób, w jaki starano się ukryć transport broni. Rząd węgierski miał rzekomo zawiadomić komisję międzynarodową na Dunaju, że Węgry otrzymają z Azji mniejszej znaczny transport węgla dla wyrobu gazu. W tym celu przed sześcioma tygodniami udała się do Turcji, pod kierownictwem dyrektora gazowni w Budapeszcie, specjalna komisja. Towa rzyszył jej jednak w tajemnicy delegat ministerstwa Honwedów.

Transport węgla w Istocie

przybył z Małej Azji do Bułgarii, ale na okręty na Dunaju wraz z węglem załadowano materiał wojenny, pochodzący z Włoch, zapakowany w wielkich skrzyniach, które przykryto węglem.

Ministerstwo Komunikacji za pomocą prac, związane z przetransportowaniem uposażeń emerytalnych funkcjonariuszy Polskich Kolei Państwowych. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, którego przepisy zrealizowane będą z dniem 1 lipca r. b., maksymalne uposażenie emerytów wynosić będzie 92% pobieranej uprzednio pensji, a nie jak dotąd, 100%, minimalne zaś 30% niżej dotychczasowych 40%. Nowe przepisy wpłyną również na wysokość uposażeń kolejarzy służby czynnej. Składki emerytalne, które wynosiły dotąd 4 — 6%, podniesione zostały na 8 — 12%.

## Zwiększenie składek emerytalnych

Zmniejszenie uposażeń

Ministerstwo Komunikacji za pomocą prac, związane z przetransportowaniem uposażeń emerytalnych funkcjonariuszy Polskich Kolei Państwowych. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, którego przepisy zrealizowane będą z dniem 1 lipca r. b., maksymalne uposażenie emerytów wynosić będzie 92% pobieranej uprzednio pensji, a nie jak dotąd, 100%, minimalne zaś 30% niżej dotychczasowych 40%. Nowe przepisy wpłyną również na wysokość uposażeń kolejarzy służby czynnej. Składki emerytalne, które wynosiły dotąd 4 — 6%, podniesione zostały na 8 — 12%.

Ministerstwo Komunikacji za pomocą prac, związane z przetransportowaniem uposażeń emerytalnych funkcjonariuszy Polskich Kolei Państwowych. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, którego przepisy zrealizowane będą z dniem 1 lipca r. b., maksymalne uposażenie emerytów wynosić będzie 92% pobieranej uprzednio pensji, a nie jak dotąd, 100%, minimalne zaś 30% niżej dotychczasowych 40%. Nowe przepisy wpłyną również na wysokość uposażeń kolejarzy służby czynnej. Składki emerytalne, które wynosiły dotąd 4 — 6%, podniesione zostały na 8 — 12%.

## Narady w Waszyngtonie

Rozmowy idą gładko

W Waszyngtonie, jak stwierdzają dzienniki, rozmowy „nie wyszły jeszcze z okresu wyjaśniania sytuacji”.

Wyjaśnienia domaga się sprawa waluty. Podobno Amerykanie chcą obniżyć dolar więcej, niż sobie życzą Anglii, a Anglii nie chcą podnieść funta

szteterlinga do wartości 4 dol. tylko do 3 i pół dolara.

Omawiano też sprawy rozbrojenia i podobno osiągnięto pewne wyniki w uzgodnieniu poglądów na tę sprawę. Sprawa długów wojennych nie była dotychczas omawiana.

Przedstawiciele Ameryki i Anglii ustalili poza tem termin światowej konferencji gospodarczej między 10 a 20 czerwca.

Teraz kolej na przedstawiciela Francji, Herriota — w rozmowach amerykańskich.

Teroryści w Buenos Aires

## podłożyli dwie bomby w autobusie

BUENOS AIRES (PAT). — W omnibusie, należącym do towarzystwa tramwajów miejskich, znaleziono dwie bomby o wielkiej sile wybuchowej. Komenda policji za pomocą radiozawiadomienia o tym odkryciu wszystkie posterunki policyjne, zarządzając ewakuację i poszukiwania w środowiskach związanych z organizacjami wyrotocem.

W kilku punktach zerwano chodniki i jezdnie. Rząd przedsięwziął szereg kroków ostrożności. Wojsko skonsygnowano w koszarach, policja zarządziła

wemi. Aresztowano 5 osób, które są posądzone o należenie do organizacji terrorystycznej, zamierzającej dokonać szeregu zamachów bombowych.

## Anarchiści hiszpańscy znów czynni

W Barcelonie doszło do niepokojących zajść

BARCELONA (PAT). Na tle strajku robotników budowlanych w Barcelonie (Hiszpania) doszło do niepokojących zajść.

W kilku punktach zerwano chodniki i jezdnie. Rząd przedsięwziął szereg kroków ostrożności. Wojsko skonsygnowano w koszarach, policja zarządziła

ostre pogotowie. Przechodnie o podejrzanym wyglądzie są poddawani rewizji osobistej. Aresztowano 32 anarchistów.

## Hitlerowcy mordują i dręczą

Z Hanunu donoszą, że znaleziono tam dwóch robotników, którzy otrzymali śmiertelne rany w głowę. W Lublu również został zastrzelony robotnik.

W Królewcu 400 policjantów i szturmowców hitlerowskich dokonało rewizji i obławy w różnych częściach miasta. Aresztowano 25 osób.

le pod naciskiem hitlerowców. Ambasador francuski w Berlinie interwenjował w sprawie aresztowania obywatela francuskiego Smirnoffa, aresztowanego i bestialsko pobitego. Smirnoff nadal przebywa w więzieniu.

## Proces czeskich faszystów

oskarżonych o zbrojny zamach na koszary

BRNO (PAT). Rozpoczął się tu wczoraj proces przeciwko 60 członkom czeskiego stronnictwa faszystów, oskarżonych o zbrojny zamach na koszary piechoty w Zidonicach w nocy 22 stycznia b. r.

bronią w ręku, podburzanie wojska do nieposłuszeństwa oraz przygotowywanie spisku

przeciwko Rzeczypospolitej. Przewidują, że proces ten potrwa parę tygodni.

W obawie przed ojcem

## trzymał 16-letnią kochankę w piwnicy

LWÓW (tel. w.) Policja dokonała niezwyklego odkrycia w piwnicy lwowskiego konduktora Kubaczyńskiego, zam. przy ul. Piastów 17. Oto do policji nadszedł anonim. donoszący, że w piwnicy zamurowana jest dziewczyna.

skrzyń, przykryta kożuchem. Obok niej leżała świeca, stał garnek z wodą i kawałek chleba.

Istotnie, w piwnicy policja znalazła 16-letnią Annę Kasprowiczną, śpiącą na łożku ze

Kasprowiczówna zeznała, że jest sierotą, iż w piwnicy zamknął ją za jej zgodą 20-letni Marjan Kubaczyński, syn konduktora. Marjan zakochał się w dziewczynie, ale ojciec jego parzył niechętnym okiem na tę miłość, nie pozwalając się synowi

wi widywać z dziewczyną. Chcac mieć ukochaną blisko, wpadł na pomysł, by zamieszkała w piwnicy, do której nikt nie zaglądał. O ukryciu ukochanej zawiadomił matkę, która dzień później dostarczała żywności.

Sprawa, przy bliższym zbadaniu, nie wydaje się policji lwowskiej tak jasną i prowadzi ona dalsze dochodzenie

### Święto 15 p. ułanów

POZNAN (PAT) — 15 p. ułanów wielkopolskich obchodzili wczoraj swoje doroczne święto pułkowe. Uroczystości rozpoczęły się masą poleową na hipodromie poznańskim z udziałem p. wojewody poznańskiego Raczyńskiego, dowódcy O. K. gen. Franka oraz wielu wyższych oficerów i delegacji pułków.

Po dekoracji kilkunastu ułanów odznaką pułku, odbyła się defilada, a następnie wspólny obiad żołnierski.

Na zakończenie uroczystości odbył się na hipodromie poznańskim konkurs hippiczny.

### 19 milionów zł. grzywny

Władze sądowe kończą trwającą od blisko 2-letniego śledztwa w sprawie 6 nadużyć podatkowych na niekorzyść Skarbu Państwa popełnione w spółce akcyjnej „Pepege”. Niezależnie od odpowiedzialności karnej wymierzono „Pepege” grzywnę podatkową w nienotowanej dotąd wysokości 19 milionów zł.

### Pod przykrywką klubu sportowego

Donoszą z Kielc: Z nakazu władz prokuratorskich rozwiązany został klub sportowy „Miot” w Suchedniowie woj. kieleckiego. Po dłuższych obserwacjach, władze śledcze ustaliły, że klub robotniczy „Miot” pod pozorem sprawiania sportów stanowił zakonsprowaną organizację komunistyczną. Rewizja w lokalu klubu ujawniła wielkie zapasy odczynników i drukarni. Ponadto stwierdzono, że klub „Miot” ułatwiał systematycznie swym członkom w drodze nielegalnej wyjazdów na teren Sowietów. W związku z likwidacją klubu osadzono w więzieniu kieleckim 25 osób, przyczem część jego członków zdolała już przedostać się do ZSRR.

### 1179 spraw poborowych w Warszawie

Komisariat Rządu m. st. Warszawy skierował do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie 1179 poborowych rocznika 1910. Poborowi ci ukrywają się przed odbyciem powszechnej powinności wojskowej i nie stawiają się, mimo wielokrotnych wezwań władz administracyjnych.

### GIEŁDA

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar — 8.15, rubel złoty — 4.82.

# Chusteczka Gorgonowej zbadana

Dzisiaj po parodniowej przerwie rozpocznie się dalszy ciąg procesu Gorgonowej.

Chusteczka została zbadana. Onegdaj rano przybył do Warszawy prof. Olbrycht i od razu udał się do Państwowego Zakładu Higjeny, gdzie na niego oczekiwał prof. Hirszfild wraz ze swą asystentką.

W pracowni prof. Hirszfelda natychmiast rozpoczęto badania, które pilnie śledził prof. Olbrycht. Badania te trwały parę godzin i zostały ukończone wczoraj o godz. 11-ej. Obadwaj uczeni podpisali wspólnie orzeczenie.

Orzeczenie to, jak się dowiadujemy, jest zgodne z poprzednimi wynikami badań, przeprowadzonymi przez prof. Hirszfelda.

A zatem, spór na temat elementów grupy A. wypadł w ten sposób, że pochodzą one nie z krwi Lusi, a z innych wydzielin (np. potu).

Prof. Olbrycht twierdzi, że pochodzą one z krwi, która została splókaną i na miejsce niezakrwawione przeniosła je woda.

Prof. Olbrycht po ukończeniu badań opuścił Zakład i wczoraj wyjechał do Krakowa.

Jak wiemy z dotychczasowego przebiegu rozprawy — chusteczka stanowiła jeden z dowodów, na których opiera się oskarżenie. Po wspólnym orzeczeniu uczonych — jako dowód „chusteczka znika” i sprawa ciemna jest jeszcze bardziej. Sąd krakowski stoi przed sprawą niezwykle zagmatwaną, a zagmatwaną przedewszystkiem przez karygodne nieudolne śledztwo.

## CO GROZI GORGONOWEJ?

Proces Gorgonowej wkracza dziś w fazę końcową. Zbliża się chwila, kiedy przysięgli rozstrzygną według sumienia na podstawie przedstawionych na rozprawie dowodów, dręczące pytanie: Czy oskarżona jest winna morderstwa na Lusi Zembiance?

Słowa TAK lub NIE ławy przysięgłych zadecydują o dalszym losach Gorgonowej.

Po mowach prokuratora i obrońcy, których należy spodziewać się w drugiej połowie bieżącego tygodnia, przysięgli wybiorą zwierzchnika ławy, poczem uda-

dzą się do sali narad, gdzie już bez udziału sędziów zawodowych, to jest trybunału, rozpoczyna sami dyskusję, która zakończy na zostanie głosowaniem o winie oskarżonej.

Przysięgli głosować będą za pomocą kartek z napisem: TAK lub NIE. O ile głosujący znajdzie w swym sumieniu potępienie dla Gorgonowej, wykreśli słowo NIE, o ile jest przekonany o zupełnej jej niewinności, wykreśli słowo TAK.

Może zdarzyć się przypadek, że poszczególne przysięgli oddadzą kartki bez przekreślonych słów, albo przekreślą obydwa słowa, usuwając się w ten sposób od wydania decyzji o winie. Kartki takie zaliczane są będzie na korzyść oskarżonej.

Co będzie, gdy padnie równa ilość głosów za winę i niewinność Gorgonowej? Wówczas, w myśl przepisów przeważa zdanie korzystniejsze dla oskarżonej — zostanie ona uznana niewinna.

A teraz dalszy bieg sprawy.

Gdy przysięgli odpowiedzą, że Gorgonowa NIE jest winną zbrodni morderstwa, trybunał wyda wyrok uniewinniający, a przewodniczący natychmiast ją uwolni.

Gdy przysięgli natomiast zdecydują, że mord jest właśnie dziełem Gorgonowej, znów zabiorą głos prokurator, obrońcy, oskarżona, poczem trybunał uda się na naradę. Tu dopiero głos zabierze kodeks.

Gorgonowa jest oskarżona z art. 225, który mówi:

Kto zabija człowieka, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5, lub dożywotnio, albo karze śmierci.

Sędziowie mają do wyboru karę o wiele'iej rozciągłości, od 5 lat, aż do kary śmierci włącznie. Jak widać, polski kodeks karny nie kępuje sędziego rama martwej litery prawa. Życie wytwarza bowiem, tyle niezwykłych komplikacji, że sędzia musi wnikać w intencję poszczególnego przestępcy i wyrok doń dostosować.

## Banda terrorystów „owocowych” przed sądem

(m.) Po likwidacji osławionej bandy Tasiemki, która jak wiadomo w ciągu dłuższego czasu terroryzowała sprzedawców w Warszawie na Kercelaku, część niedobitków z niemniej wytrawnym terrorystą na czele z Zawistowskim, przetrzymała się na inny teren, jak wywodzi prywatne oskarżenie.

Obrano Hale Mirowskie jako miejsce „pracy”, a przedewszystkiem wyróżniano kupców branży owocowej.

Banda opierając się na „wzorach”, ustanowionych przez „nieocenionego” Tasiemkę, podzieliła Pl. Mirowski na 15 rejonów, które pozostawały pod „onięką” specjalnie wybranych mełłów zaufania. Każdy rejon miał swych „3-ech mełłów”.

Praca terrorystów zorganizowana była w sposób następujący: w każdym rejonie znajdowała się waga i kunięć, które sprzedawał, względnie kupował owoce, musiał, towar wazyć na wspomnianej wadze.

Rzecz prosta, że zato przymusowe wazyenie terrorysty pobierali opłaty, przyczem liczone po 5 gr. od każdego kilograma.

Droższe owoce, jak truskawki, które wazyono w lubiankach, były wyżej „honorowane”. I tak pobierano od każdej lubianki po 20 groszy.

O zarobkach terrorystów krążyły najróżnorodniejsze pogłoski. W każdym razie faktem bezspornym jest, że dochód z każdej „wagi rejonowej” wynosił przeciętnie 1000 zł.

Ogółem więc dziennie zbierała na swym terenie 15 tysięcy złotych, a bywały dni, że zarobki dochodziły i do 25 tys. zł.!

Kupcy zrazu bronili się przed zachwyceniem terrorystów, ale o pół ich został szybko złamany. Początkowo bowiem bardziej odważni stanowczo zapowiedzieli, że nie będą płacić haraczu, ale skończyło się na tem, że bojówka terrorystycznej organizacji dokonywała napadu i kupiec, w obawie o swe życie przyrzekał regularnie wnosić opłatę.

Niejednokrotnie terrorysty, nie mogąc zmusić opornego do uległości, organizowali nań napad i ta długo katowali, dopóki pół przytomny z bólu kupiec solennie obiecał, iż będzie... popierać terrorystów.

Działalność zbójckiej bandy trwała dość długo i zdawało się, że tragedia kupców z Pl. Mirowskiego nigdy się nie skończy.

Znaleźli się jednak odważniejsi, który choć groziła im zato okrutna zemsta, wnieśli skargi do odnośnego komisariatu. Za pierwszą skargą poszły następne i w ciągu tygodnia cyfra ta przybrała niepokojące rozmiary.

Policja wszczęła śledztwo i do wodnie przekonała się, że rozpacze skargi kupców były słuszne.

Ostatecznie w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego zasiadli herszt szajki Karol Zawistowski i jego kompanowie: F. Antoszewicz, A. Jendrysek, Sz. Mandelkorn, A. Nussbaum i Kazimierz Rydzewski.

Rozprawie, która wywołała olbrzymie zainteresowanie, przewodniczył sędzia Kuśnierczyk.

Do rozprawy jednak nie doszło, gdyż wobec niezgłoszenia się poszkodowanych sąd sprawę umorzył.



GENJALNY PROJEKT



Przyszedł do mnie człowiek o rozwichrzanej czuprynie i błędnych oczach.

— Jestem genialnym wynalazcą — przedstawił się.

Na wszelki wypadek schowałem się głębiej za biurko i przysunąłem do siebie kałamarz, suszkę, popielniczkę, jednym słowem przedmioty, któreby w razie czego mogły służyć do obrony.

— Mam projekt — wyjaśnił mój gość, — który nam przyniesie majątek. Niech pan słucha!!

Są ludzie, którzy nie mają czasu. Widzimy to na każdym kroku. Gdzie pan pójdzie, do urzędu, do Kasy Chorych, do kolegi po pożyczkę, wszędzie pan słyzy: „Proszę mi nie zawracać głowy, nie mam czasu”.

I otóż wpadłem na genialny pomysł. Założmy sklep z czasem. Taki pan, kiedy nie będzie miał czasu, wpadnie do nas i kupi sobie parę godzin. Rozumie pan?

— Tak, tak! Naturalnie! — za pewniłem wynalazcę i wyskoczyłem z za biurka, żeby się schować za kanapę.

— Pan pewno się spyta — kontynuował wynalazca, — skąd weźmiemy ten towar do sklepu?.. Nic prostszego. Od ludzi, którzy mają za dużo czasu, od bezrobotnych. Sprzedadzą nam za grosze, bo nie wiedzą, co z czasem zrobić. Zapłacimy po 50 groszy za godzinę, a sprzedawca będzie po 5 złotych. Dobry interes, co?

— Świetny! Świetny! — zawołałem z entuzjazmem i schowałem się pod łóżko.

— Obliczyłem, — ciągnął wynalazca, — że dziennie zarobimy około 10 milionów... Latem, pod czas urlopów, zapotrzebowanie się zmniejszy i ceny spadną. Ale zimą sobie odbijemy. Boję się tylko, żeby się nam towar podczas upałów nie zepsuł. Trzeba będzie kupić lod... No! Daj pan trochę pieniędzy na pierwszy transport czasu. Na początek nie trzeba wiele. Wystarczy milion złotych.

— Nie... nie mam drobnych — jęknąłem pod łóżkiem, szcękając ze strachu zębami.

— Nie szkodzi! Może być w jednym banknocie!

Trząśniętym głosem obmyślając, jak się pozbyć warjata. Na głę wrok mój padł na kawałek gazety leżącej na podłodze. „Milion złotych — czytałem ogłoszenie — wygrał los kupiony w kolekturze...”

Nie zastanawiałem się długo. Wyrwałem pasek gazety ze słowami „milion złotych” i podałem wynalazcy. Obejrzał uważnie, schował do portfela i ruszył do wyjścia.

— Idę po transport czasu — rzekł. — Jutro omówimy resztę.

Napoleon Sadek.

## Gehenna dróżników

Smutny i ciężki jest los dróżnika względnie drogomistrza! Pracę ma żmudną, wyczerpującą, oddaloną od miejsca zamieszkania. Choć mu pot człoźalewa, mróz kości lamie, lub deszcz moczy do ostatniej nitki, musi trwać na dalekim posterunku pracy, na długich szlakach dróg państwowych i samorządowych, by je w stanie użyteczności „utrzymać. Wiele razy nie może sięgnąć po tłykę gorącej strawy, któraby siły pokrzepiła, bo do domu daleko, a kuchni w polu nie znajdzie. Więc trwa na słocie, chłodzi czy splekocie o suchym kawałku chleba.

Za swą znojną pracę dróżnicy otrzymują po kilkudziesięciu zł. miesięcznie. Płaca ta mała, bardzo mizerna, ale gdybyż choć była mieszczana regularnie! Gdybyż to dróżnik mógł mieć pewność, że pierwszego czy ostatniego otrzyma swó, skromny grosz! Niestety, wyplaty są dokonywane z nieprąk tykowanym nigdzie opóźnieniem. Często dróżnicy muszą po kilka miesięcy czekać na gołwkę.

Pisza nam np. z Włocławka, że dróżnicy powiatów Włocławskiego i Nieszawskiego nie otrzymali pensji za styczeń, luty, marzec i premij za rok ub. W jaka nędzę muszą być ci ludzie zapędzeni, w jakich długach toną, jeśli tak długo wstrzymywane są pobory!

Słyszeliśmy o wyrokach sądowych na pracodawców, którzy zatrzymali płace swym robotnikom. Czy ten sam przepis nie powinien być zastosowany do nadzorów drogowych? (W.)

## Czy wiecie że...

Kormorany, ptaki specjalnie tresowane przez Chińczyków i Japończyków do łowienia ryb, łowią nie raz po 300 ryb w ciągu nocy. Ponieważ kormorany najlepiej „pracują”, gdy są głodne, zakłada się im pierścien na szyję, aby nie mogły połknąć upolowanej ryby. Pierścien zostaje zdjęty dopiero po skończonej „pracy”, gdy właściciel ptaka pozwala mu zaspokoić głód.

„Sekundomierze” ręczne, używane do mierzenia czasów na wyścigach konnych lub też w czasie biegów, wskazują czas z dokładnością do jednej dziesiątej części sekundy. Wtenczas, gdy przyrządy elektryczne, używane w Ameryce do tego samego celu, dają dokładność jednej tysięcznej (1).

W studio radiowym, skąd nadaje się koncerty, i t. p. części programu radiowego, rozmowa między pracownikami jest prowadzona na migi, tak, jak „mówią” głuchoniemi. Chodzi o to, aby mikrofon nie podchwycił nie takiego, co nie wchodzi w skład programu.

## RADIO

12,10 Płyty. 15,30 Komunikat Państwow. Urzęd. Wych. Fizyczn. i Państwowego Zw. Sportowego. 15,35 „Wśród książek”. 15,50 Płyty. 16,20 Odczyt maturalny „Odrodzenie Państwa Polskiego”. 16,40 „O Kazimierzu Wielkim”. 17,00 Koncert Symfoniczny. 18,00 Odczyt maturalny „Krajenie materji, jako warunek ciągłości życia”. 18,25 Muzyka lekka i taneczna. 19,20 „Bieżące wiadomości muzyczne”. 19,30 Feljton muzyczny. 19,45 Prasowy dziennik radiowy. 20,00 Koncert. 21,30 Wiadomości sportowe. 21,40 Recital fortepianowy Zofji Jaroszewiczowej. 22,20 Kwadrans literacki „Namiętny Pielgrzym”. 22,35 Muzyka taneczna.

## POLSKI KONCERT SYMFONICZNY W RADJO

Dzisiaj, o godz. 19,00 nadany zostanie popołudniowy koncert symfoniczny, poświęcony wyłącznie muzyce polskiej, w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrykcją Utegorza Fitelberga. Na program koncertu złożą się: poemat symfoniczny „Mo na Liza” L. Różyckiego, „Bajeczki” A. Wieniawskiego oraz „Scena wjeńska” o wybitnie polskim charakterze P. Ma szynskiego, wreszcie symfonia Borowskiego.

## Palto mi przeżarłeś

Skarga przyjaciela

(S. F.) W początkach marca wszyscy spodziewali się, że wiosna będzie ciepła.

Spodziewał się tego również Kazimierz Bosak i dlatego dnia 4-go marca, w dniu swych imienin, zastawił palto w lombardzie i do figury poszedł z przyjaciółmi na wódkę.

Ale po paru dniach gwałtownie się oziębilo i p. Kazimierz zaczął tęsknić za swym paltem.

Ponieważ nie miał pieniędzy na wykupienie palta, udał się do swego przyjaciela, p. Anzelm Karasńskiego i oświadczył mu:

— Anzelm, zimno mi do figury, muszę palto, co je na imię niny zastawiłem, wykupić.

— To wykup.

— Właśnie przyszedłem do ciebie, żebyś mi dał forse na wykupienie.

— Dlaczego ja?

— Boś ty mnie palto na imię ninach przeżarł.

— Bujasz! Rękawy może na mnie najwyżej wypadły.

— Rękawy? Samych zakąsek za rękawy wtroiłeś! A gdzie wódka, gdzie gorące dania? Trzy czwarte palta jak nic żeżarłeś!

— A Olka i Felka nie było?

— Byli, ale mało jedli. Podszewka najwyżej na nich poszła!

— A ty to pies?

— Zoładek miałem zepsuty i ledwo guziki przejadłem.

— Gadaj co chcesz — machnął ręką p. Anzelm, — a ja ci forsy nie dam. Po twoim palcie wtedy takich boleści dostałem, aż mnie skręcało. A zresztą nie trzeba było stawić!

P. Kazimierz westchnął ciężko.

— Stawiałem, bo było ciepło.

A teraz mam za swoje dobre serce zmarznąć? Zastanów się...

— Nie dam forsy!

— Anzelm! Miej litość! Jak się ociepli, znów zastawię...

— Nie dam!

— Będziesz żałował, jak na sucho ty umrę. Sumienie cię będzie gnyzło, żeś zdrowie przyjaciela przeżarł.

I p. Kazimierz tak się rozrzewnił nad swoim losem, że zaczął płakać. Widząc jednak, że płacz nie pomaga, otarł łzy, zamachnął się i wybił przyjacielowi dwa zęby.

Będzie biedaczek musiał znów coś zastawić, bo go Sąd skazał na 30 zł. grzywny.

# UPIORY WARSZAWY

## Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

— Tymczasem Andr. mówi ponuro:

— A ja jednak mówię, że ta cała robota jest djabła warta. Rozumiem isć gdzieś na „szpryng“, na „lipko“, nawet na „dolinę“, ale tu się zanosi na mokrą robotę z tą Zofją. Już mi się zimno robi na samą myśl o tem, że trzeba ją będzie rzucić do Wisły... Już żałuję, że ci powiedziałem, iż ją znalazłem...

Maciek spiorunował go wzrokiem, poczem odrzekł zimno:

— Jeżeli już na ciebie nie można liczyć, powiedz to wyraźnie. Wystarczy mi narazie Grosik z szoferem. Obejdziemy się bez ciebie. Tylko wiedz, że jak się jaką robotę zaczyna, to trzeba ją doprowadzić do końca. Co do Lilijki — odrazu powiedziałem: zostanie u mnie! To też zostanie...

Wieczorem Grosik przyszedł złuzować Andrusa. Przyniósł list do Maćka od Artena, brzmiący:

„Był u mnie dziś mój frajer. Niecierpliw się i wścieka. Ma rację. Sprawa stanowczo zbyt się przewleka. Za trzy dni jest płatny pierwszy jego weksel. Powiedział, że jeżeli do tego czasu nie będzie dla niego jakiej pomyślnej nowiny, weksel pójdzie do protestu. Zróbcie choć coś. Gdy tylko nareszcie będziemy mogli wykazać się choćby drobiazgiem, to potem już będzie on w naszych rękach i można będzie z niego ciągnąć grube hopy do samej śmierci.“

Maciek wydał rozkazy:

— Grosik narazie zostanie tu nastale. Andrus pomoże mi w innej sprawie. Trzeba skończyć z tą Zofją. Tylko bez mazgajstwa. Pamiętaj!...

Posłał natychmiast Andrusa, aby nie spuszczał z oka Zofji, sam zaś pobiegł do Artena z radosną wieścią o odnalezieniu Zofji i planie zglądzenia jej w najbliższej przyszłości.

Andrus powiedział sobie:

— Maciek ma rację. Jak się zaczęło, to już trzeba skończyć. Ale teraz jak zagrabię forszę za tę robotę,

skończę z lajdackim życiem. Kupię jaki sklepik, albo kawał gruntu i będę pracował uczciwie...

Aby „zalać robaka“ wstąpił po drodze do kilku knajp i przyszedł do baraków wstawiony „na pestkę“.

Nie dowlókt się nawet do siebie, tylko u Rysiewskiego zwałił się, jak kłoda.

Rysiewski z trudem dobudził się go i ganił:

— Pijaczyno!... Bandyto!...

— Przep...raszam... — bełgotał Andrus, — tylko nie bandyto... Ostatni raz... jak pragnę szczęścia w handlu... otwieram sklepik... spożywczy... z wyszynkiem... Tylko jeszcze ten jeden raz... Albo wiesz, co?... Kupię sobie kawałek gruntu... Będę gospodarzem... słyszysz? Kury, kaczkę, słowem, drób... rozumiesz: drób... i... świnki będą... kwik-kwik... trzoda, można powiedzieć, chlewna... nierogaczyna...

Rysiewski natężył słuch:

— Sklepik?... Kawał gruntu?... Ty?... A za jakie pieniądze?

— A bo, widzisz, Rysiu... mamy teraz byczką robótkę, która da nam grubsze hopy...

— Wyobrażam sobie, że trudna sprawa?

— Gdzie tam? Drobiazg... zabaweczka... — poczem dodał szeptem: — Musimy tylko „zrobić“ naszą nową sąsiadkę...

— Co to ma znaczyć?

— Nic... Poprostu zapakujemy ją... Paczkę zrobimy, jak w sklepiku...

— I dokąd odniesiecie?

— Ba, żebyś wiedział...

— Ciekawym...

— Powiem ci w sekrecie: wrzucimy ten pakunek do Wisły.

Rysiewski więcej o nic nie pytał...

Andrus, nie niepokojony dłużej, znów zwałił się na podłogę i zachrapał siarczyście.

Rysiewski natomiast z przejęcia nie mógł zmrzyć oka przez całą noc.

O świcie wstał i udał się do Miry.

Chciał ją uprzedzić o niebezpieczeństwie, grożącym jej przyjaciółce i prosił, aby ją o tem ostrzegła.

Opowiedział jej wszystko. Mira wysłuchała go z pozornym spokojem, w rzeczywistości wszakże była tem wszystkim śmiertelnie przerażona.

Znała dobrze upór i energję Maćka. Wiedziała, że gdy chodzi o zdobycie pieniędzy, nie cofnie się przed niczem. Poczula, że Zofja jest już właściwie zgubiona. Zarazem wszakże przekonała się, że wszystko, co opowiadała o swej przeszłości, musiało być prawdą.

Co robić więc? Co robić?

Czy powiedzieć Zofji:

— Niech pani się strzeże... Zli ludzie szykują na panią pułapkę... Między tymi totrami jest mój brat Maciek...

Ratując Zofję, zgubiłaby tem samym brata. Bądź co bądź to dla niej obca kobieta, a tamto zawsze — brat...

Poza tem pomyślała o Marjanie. Wybuchnąłby skandal. Okazałoby się, że Irena jest nieprawą żoną Walskiego. Wysłaby najaw sprawy Mereckiego. Marjan nie przeżyłby tego... A ona — jego śmierci...

Gdy tak nagłos powtarzała: „Co robić, Boże wielki? Co robić?“, Rysiewski nawet zdziwiony jej wątpliwościami, rzekł:

— Najwyczejniej uprzedzić o wszystkim panią Zofję. Podzielimy się funkcjami. Pani ostrzeże panią Zofję, ja zawiadomię policję...

Mira krzyknęła:

— Nie... nie! Tylko nie to! Dajmy spokój policji! Rysiewski teraz dopiero zrozumiał:

— Aha... Chce ratować brata... Biedaczka...

Dalszy ciąg nastąpi.

# MORFINISTKA

## Grotówna, Filarowa, Woroniecka i towarzyski

20 gramów trucizny, jaką jest opium i belladonna, przyprowadziła do śmierci każdego. Nie zmogła jednak trucizna organizmu panny Haliny, przyzwyczajonego do wielkich dawek morfiny. Zapadła tylko w głęboki sen.

A tymczasem władze więzienne dowiedziały się już o zniknięciu dwóch buteleczek z apteczki i wszczęły dochodzenie, które łatwo ujawniło, że wzięła je nowa więźniarka.

Wiadomości przedko rozchodzą się po więzieniu. Różnoszą je dozorczyńnie, komunikują je sobie więźniarki, umlejące zawsze znaleźć sposób porozumienia się, czy to na spacerze, czy to przez ściany.

W dwunastoosobowej celi, w której znajdowała się panna Halina powstało zaniepokojenie. Nowa przyszedła śpiąca współtowarzyszka niedoli pocieszono i pouczano, jak ma się tłumaczyć, by kara wypadła jak najmniejsza. Obawy udzieliły się i pannie Halinie, która z drżeniem w sercu poszła „do raportu“.

Gniewnie, z pod zmarszczonych brwi spoglądała na nią inspektorka.

— Toście w cywilu była uczciwą kobietą, a w więzieniu kraść się nauczyły? — wybuch-

nęła. — Coście się otruc chciały?

Panna Halina wysłuchała w milczeniu ostrej nagany.

— Gdzieście schowali resztę trucizny w tych buteleczkach? Przyznajcie się! Przecież nie wypila pani wszystkiego?

— Wszystko wypilam...

— I życie? Niech pani sobie nie żartuje, bo to się źle skończy!

Inspektorka musiała wreszcie uwierzyć, kiedy szczegółowo rewizja w celi, ani osobista nie dały wyniku.

Panna Halina nie wróciła jednak do dawnej celi. Za karę została przeniesiona do celi na parterze, uchodzącej za najgorszą w całej „Serbji“. Przeszła jej próg z obawą. Spodziewała się, że będzie tu miała za towarzyski najgorsze przestępczynię.

Odrązu na progu spotkała ją wysoka i przystojna kobieta. Wyciągnęła rękę energicznym ruchem i mocno uściskała dłoń panny Haliny.

— Grotówna jestem, szpieg — przedstawiła się krótko, — a tamta złodziejka recydywistka — wskazała ręką siedzącą w kacioku drobną kobiecinę, spoglądającą przerażonym wzrokiem, jak prześladowane zwierze.

Znajomość została zawarta.

Niedługo jednak panna Halina przebywała w tem towarzystwie. Była spokojna, cicha, sprawowała się wzorowo. Nerwowo uspokoiła się prędko, choć dręczyła ją tęsknota za do mem, za matką, za Sławkiem, a przedewszystkiem za morfiną. Każdy dzień przynosił ulgę. Organizm coraz słabiej reagował na brak narkotyku. Jedynie w chwilach zdenerwowania czy podniecenia głód morfiny odzywał się silniej.

Tak właśnie było przed pierwszym pozwoleniem na widzenie się z rodzicami.

Spodziewała się, że ujrzy i Sławka.

W rozmównicy, przedzielonej dwiema barjerami, pomiędzy którymi przechadza się dozorczyńni, ujrzała jednak tylko matkę. Obie kobiety stały naprzeciw siebie, wpatrując się sobie w oczy, zalewane przez strumienie łez.

Pocieszała matkę, jak mogła, jak umiała. A matka pocieszała ją.

Po tem widzeniu nie mogła się oprzeć uczuciu przygnębienia.

Matka nie mówiła nic o Sławku!

Łatwo wyciągnęła z tego wnioski! A więc notnił ją! A!

więc w takiej najcięższej chwili życia opuścił ją!

Mimo ustawicznego krażenia myślami o tem, co się dzieje za wysokimi murami więzienia, panna Halina zaczęła przybierać na wadze, cera jej straciła bladeść, oczy matowość narko manki.

Monotonne życie więzienne przynosiło jednak wiele wrażeń i dzięki nim ponure myśli rozpraszają się czasem.

Na jednym ze spacerów ujrzała młodzieńca, o pięknej twarzy i rzytce kobiecie.

— Niech pani nie próbuje z nią rozmawiać — wskazała tę więźniarkę dozorczyńni. — To Filarowa, oskarżona o szpiegostwo.

Mimo ostrego zakazu, porozumiewała się z nią.

Nie poruszały ani słowem samej sprawy, tylko to, co jest najbardziej ludzkie: tęsknotę za wolnością.

Za szaremi murami więzienia wolność urasta do niebiańskich rozmiarów. Zaczyna się wydawać człowiekowi, że tam, gdzie niema w oknach krat, gdzie nie krząją na każdym kroku dozorczyńni, można robić wszystko i nie czuć na czole wieku. Niema zależności jednego człowieka od drugiego, niema zgrzyot i trosk.

Podziwiała panna Halina za chowanie się zabójczyni swego kochanka — księżnę Woroniecka, z którą przebywała dłuższy czas w jednej celi. Wydawało jej się, że ta rośła, młoda kobieta nie odczuwa ani utraty wolności, ani nie ciąży jej popełniona zbrodnia. Widać było, że w dalszym ciągu przedewszystkiem zajmuje ją własna uroda.

Od czasu do czasu wybuchają w więzieniu „sensacje“: ktoś szedł na wolność, ktoś nowy przybywał, ktoś zamieniał różową karteczkę przy drzwiach celi, świadcząca o przebywaniu pod śledztwem, na biało, zawierającą dokładne daty, kiedy skończy się kara, orzeczona przez sąd. Zdarzały się i większe: niespokojna, wiecznie buntująca się więźniarka zrobiła awanturę, pobita dozorczyńni i sama oberwała, to znów rozebrała się do naga i trzeba było siłą ściągnąć ją z okna, wsadzić do zimnej wody, by ochłodzić pobudzony zbyttemperament.

Z poza szarych murów wieści przychodziło mało. Aż przysłała wiadomość, która najbardziej przejęła pannę Halinę.

Dalszy ciąg opowiada o przyczynach bohaterki w jutrzejszym numerze.

## Awanturnicy napadają na podróżnych Strzelanina na polach między Łosośną a Grodnem

Trzej znani awanturnicy i kryminaliści grodzieńscy Ciołkiewicz, Korzeniecki i Szydłowski wszczęli awanturę na szosie koło lotniska Łosośna z jadącymi na targ do Grodna wieśniakami.

Delegowani na miejsce zjścia policjanci zatrzymali Ciołkiewicza i Korzenieckiego, Szydłowski zaś zdołał zbiec, strzelając do ścigających go policjantów. W pościgu za uciekającym policjanci dali również szereg strzałów, które chybiły. Za zbiegłym Szydłowskim zarządono pościg. Echa strzałów poruszyły ludność przedmieścia (ul. Łososińska i Młynarska), gdyż opryszek zbiegł w kierunku Grodna.

Trasa ucieczki prowadziła przez ul. Młynarską, następnie koło kościoła Franciszkanów, z ogrodów franciszkańskich skręcił na ul. Ulańską, Bożniczą przez wał nadmieński do tartaku Gerszuni przy ul. Zbożo-

wej. Tu pod mostkiem znaleziono jego paś i ślad zaginął.

Awanturnicy podobno byli mocno podchmieleni uraczyli się, jak utrzymują ludzie okoliczni w głośnym już domu (nawpół publicznym) przy ul. Młynarskiej, o którym już nieraz pisaliśmy.

## Zbliżenie Polsko-Czeskie w Grodnie

W Grodnie niedawno został utworzony "Komitet Zbliżenia Polsko-Czeskiego.

W tych dniach wpłynęło podanie do Rady Miejskiej m. Grodna, z prośbą o zamianowanie jednej z ulic im. Massaryka, Prezydenta Republiki Czesko-Słowackiej.

Jak słychać radni frakcji ży-

## Zjazd lekarzy

W dniach 28 i 29 kwietnia rb. odbędzie się w Zakładzie dla Alkoholików i Narkomanów w Świacku, o którego uruchomieniu niedawno donosiliśmy, Dorożny Zjazd Lekarzy Powiatowych i Samorządowych województwa białostockiego. Początek zjazdu o g. 10 rano. Dojazd z Grodna autobusem na Sopoćkinie.

## Salomonowe sądy komendantów straży pożarnych

Przypadkowo wyszło najaw jak swoiście pojęta dyscyplina przestępstwa Komendant Miejskiej Str. Poż. p. Pawłowski.

Zdarzyło się pewnemu strażakowi z Tytoniowej Fabryki, że przechodząc obok komendanta nie pozdrowił go przepisowo.

Prawdopodobnie nie zauważył. O złą wolę trudno podejrzewać, bo dotychczas tytoniowcy nie czuli żadnej animozji do komendanta miejskiej straży.

Spotkała biedaka na miejscu niespodziewanie surowa kara. Komendant zerwał mu znaczek strażacki i polecił zameldować się (niby przyznać się) swemu przełożonemu, w tym wypadku p. Szpotkańskiemu. To ostatnie — zrozumiałe, ale tak samosąd publiczny?... coś niby echo wy czynów carskich oficerów.

Skoro doszła o „zbrodni” wieść do p. Szpotkańskiego, ten nie mógł widocznie znaleźć dość surowych kar, skoro odesłał biedaka do raportu przed p. Pawłowskim, pomimo że sam jest komendantem niezależnym i posiada jurysdykcję dyscyplinarną w stosunku do swoich podwładnych. Może to tylko kurtuazja.

Wypadek wywołał w sferach strażackich moc komentarzy.

Trzeba przyznać, że wskazują one bardziej rzeczowe wyjście z sytuacji, aniżeli obrali obaj komendanci.

## Poparcie dla Pol. Mac. Szkol. w Grodnie

Rada Fundacji im. S. i J. Montwillów w Wilnie na ostatnim posiedzeniu uznała za ko-

nieczne poparcie finansowe dla Pol. Macierzy Szkolnej w Grodnie w wys. 2.200 zł. Ogółem do rozdziału pozostawało 10.485 zł. 07 gr. Pozostałe sumy otrzymały instytucje wileńskie.

Wnioski Rady podlegają zatwierdzeniu przez Walne Zebranie Kuratorów Fundacji, które odbędzie się na początku przyszłego miesiąca.

Zapewne radni frakcji chrześcijańskich opowiedzą się również za wnioskiem komitetu.

## Zjazd przedstawicieli Komitetów Bojkotowych

W niedzielę odbywał się w Warszawie ogólnopolski zjazd przedstawicieli Komitetów Bojkotowych, który obradował nad położeniem żydów w Niemczech.

Z Grodna udział wzięli pp. Bronerwajn i Alpersztejn.

Postanowiono bojkotować towary niemieckie i wyroby pochodzenia niemieckiego. Przyjęto szereg rezolucyj.

Bojkot towarów niemieckich w Grodnie który wybuchł spontanicznie, obecnie jest kierowany przez specjalny komitet.

nieczne poparcie finansowe dla Pol. Macierzy Szkolnej w Grodnie w wys. 2.200 zł. Ogółem do rozdziału pozostawało 10.485 zł. 07 gr. Pozostałe sumy otrzymały instytucje wileńskie.

Wnioski Rady podlegają zatwierdzeniu przez Walne Zebranie Kuratorów Fundacji, które odbędzie się na początku przyszłego miesiąca.

## ZE SPORTU.

### Kolarskie biegi wiosenne

Sekcja Kolarska G.K.S. „Cresovia” w Grodnie, w dn. 30 IV rb. urządza drugi wiosenny bieg kolarski — szosowy na trasie Grodno — Hoża — Grodno (38 km.).

Jednocześnie zawiadamia się, że w dn. 3-go maja rb. odbędzie się 1-szy wiosenny bieg uliczny, na dystansie 10 km.

Zapisy do tych biegów oraz wszelkich informacji udziela kancelarja wyżej wspomnianego klubu codziennie tj. od dn. 25-IV do 30-IV rb. włącznie od godz. 17-j do 20-j (zgłaszać się do p. Cz. Rosińskiego).

## OBIADY DOMOWE

przy inteligentnej rodzinie wymienite, pełnowartościowe z zachowaniem witamin, 3 dań i herbatą 40 zł. miesięcznie, w niedzielę i święta z 4 dań. Obiad pojedynczy 1 zł. 50 gr. Dla jarozy znakomita jarska kuchnia i na żądania djety.

ul. Witoldowa 22 m. 1.

## Dalsze kursa nauczycielskie w Grodnie

Grodno jako stała siedziba kursów nauczycielskich, poza odbytymi czterema kursami, będzie miało jeszcze kilka kursów w okresie wakacyjnym, zarówno dla nauczycieli (szkół średnich (dziesięciodniowe), jak i dla nauczycieli szkół powszechnych (dwutygodniowe).

Potrzeba kursów stała się aktualną, w związku z reformą szkolnictwa, która z każdym rokiem postępuje coraz bardziej. Do wprowadzenia w życie zmian przewidzianych w reformie urządzane są powyższe kursa, ażeby nauczycielstwo było dobrze przygotowane.

## Ogłać sklepy i mieszkania

W dniu wczorajszym policja zanotowała trzy wypadki większych jak na stosunki grodzieńskie kradzieży.

Ze sklepu Zareca Maksa, Jerolimka 18 skradziono 180 zł. w gotówce. Dziwne, że kupiec nie znalazł bezpieczniejszego schronienia.

Przy ul. Brygidzkiej 19 okradziono Pilerową Antoninę z gotówki i garderoby. Ogółem straciła 195 zł.

Wszystko co miał postradał Jeremko Jan z maj. Massala-

ny, u którego złodzieje wykradli garderobę, zegarek, walizkę, dokumenty, (nie oszczędzili nawet książeczki P. K. O. z 1-złotowym wkładem. Wartość postradanego majątku wynosi paręset złotych.

## Pożar pod Żydomią

W domu Anny Arcyman w ul. Sawolówka, gm. Żydomia wybuchł pożar. Spalił się dom z sienią i komorą. Ogień przenosił się na dom Arcyman Marji, niszcząc dach i 2 ściany. Straty wynoszą 1700 zł. Przyczyna pożaru — wadliwe urządzenie komina.

## Wieczór artystyczny Hanki Ordonówny

Zapowiedź przyjazdu królowej piosenki Hanki Ordonówny zelektryzowała całe miasto. I nic dziwnego, gdyż wszędzie, gdzie tylko przyjeżdża „boska Ordonka” teatry są wyprzedane do ostatniego miejsca. Najznakomitsza nasza artystka przywozi prześliczne suknie i kostjomy artystycznego wykonania. Wspaniały program zapowiada około 20 utworów z jej własnego repertuaru. Publiczność gorączkowo rozchwytuje bilety, w księgarni E. Iberskiego, których pozostała już niewielka ilość.

Wieczór Hanki Ordonówny odbędzie się w Teatrze M., we czwartek, dnia 27-go bm. o g. 8.30 w.

## Kupujcie wyroby krajowe!

## Dźwiękowiec Polonja

Pocztowa 4  
Wstęp od 50 gr.

Dziś wielki aktualny film ilustrujący obecny

## Pożar w Chinach

p. t.

## Mandżurja płonie

w r. gl. Richard Dix  
i Gwill Andre

Pocz. seans. 6, 8 i 10 w.

uprasza się o przybywanie na początki seansów

Wstęp od 50 gr.

## Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 35 gr.

Ci, którzy najpiękniej kochają

Vilma Benky i R. Colman

w filmie miłości i intryg pt.

## PŁOMIEN MIŁOŚCI

Wspaniały koncert gry  
moc sensacji i intryg

## Czytajcie

OSTATNIE WIADOMOŚCI  
GRODZIEŃSKIE.

Dźwiękowiec  
Dominikań. 26

## Apollo

Dziś

Wstęp od 50 gr.

Rozśpiewana, roztańczona, porywająca wdziękiem **Anny Ondra** i słynny reżyser najlepszych filmów czeskich i aktor filmowy **Karol Lamacz** w czeskim przeboju muzycznym p. t.

## RAJ PODLOTKÓW

Film całkowicie śpiewany i mówiony w języku czeskim!

Czarująca **Anny Ondra** uwodzi swego profesora, reżysera, męża!

Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15

## „Światowid” Grodno Brygidzka 2

pocz. o g. 6, 8 i 10-ej

Wstęp od 50 gr.

Film nad filmy!! głośny na cały świat dramat morski

genjalny **John Barrymore** i **Johan Bennet**

tworzą koncert gry w potężnym dramacie morskim p.t.

## MOBY DICK

jest to powtórne nagranie głośnego na cały

świat filmu niemego **Bestja Morska**

w wersji dźwiękowej, którego treść jak i frapujące momenty zachwycić muszą każdego

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydz-Smigłego Nr. 8.

Redaktor odpowiada od 15-18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odroczaniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cie szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cie szpaltowy) 20 gr. Drobnie 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złotych. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca Piotr Redko

Drżk. Oleński i Recho Grodna Rydz-Smigłego 6,